

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:

W miejscu:			
całorocznie	—	—	4 zlr.
półrocznie	—	—	2 „
kwartalnie	—	—	1 „
Z przesłanką pocztową:			
całorocznie	—	—	4 zlr. 60 ent.
półrocznie	—	—	2 „ 30 „
kwartalnie	—	—	1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:

Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.

Od objętości wiersza (petit) . . 5 ent.
Reklamy, nekrologie, korespondencje prywatne — po 10 ent. od wiersza.

Rękopisma nie zwracają się.

Rozpoczynając z dzisiejszym Numerem dalsze wydawnictwo naszego czasopisma, zapraszamy najuprzejmiej do przedpłaty w tej nadziei, iż nasi Szan. Czytelnicy przekonawszy się, że stoimy wiernie przy zasadach wypowiedzianych na wstępie naszego wydawnictwa, tem chętniej nas słowem i czynem poprzeć raczą.

Zapewniamy, że i na dał zachowamy naszą niezawisłość, że tylko dobro sprawy publicznej, narodowej a żadne inne względy kierować nami będą, i dołożymy starań, by w miarę zwiększania się kół naszych czytelników, pismo nasze co raz więcej i w każdym kierunku rozwijać.

Przedpłata wynosi w miejscu:

całorocznie	. . .	4 zlr. — ent. w. a.
półrocznie	. . .	2 „ — „ „ „
kwartalnie	. . .	1 „ — „ „ „

Z przesłanką pocztową:

całorocznie	. . .	4 zlr. 60 ent. w. a.
półrocznie	. . .	2 „ 30 „ „ „
kwartalnie	. . .	1 „ 15 „ „ „

Przedpłatę przyjmuje biuro administracji „Kroniki Stanisławowskiej“ przy ulicy Kazimierzowskiej w oficynie nowej kamienicy p. Dankiewicza.

WYDAWNICTWO

„Kroniki Stanisławowskiej“.

Sprawy miejskie w Sejmie krajowym!

Zadaniem najgłówniejszym czasopism prowincjonalnych jest w pierwszym rzędzie zajmowanie się i orędownictwo sprawami miejscowymi, lokalnymi.

Spełniając ten obowiązek wzięła sobie Redakcyja naszego pisma za zadanie, w pierwszym rzędzie śledzić i przedstawiać we właściwym świetle stan rzeczy, stosunki i potrzeby miasta Stanisławowa i w tym kierunku dalej prowadzić będziemy ile możliwości szczegółowo rozbiór położenia finansowego gminy miasta Stanisławowa, ażeby — szczególnie mniej świadomych właściwego stanu rzeczy — należycie objaśnić, do nieuprzedzonego przekonania doprowadzić, a przytem otworzyć pole do wymiany zdań i myśli dla miasta pożytecznych, nie usuwając się również od umieszczania słusznych krytyk lub zażaleń.

Zadanie powyższe jednak nie uwalnia nas również od obowiązku zajmowania się sprawami ogólnokrajowymi, społecznymi i ekonomicznymi, i w tym kierunku starać się będziemy o ile sił naszych

— obowiązkowi organu miejscowego zadośćuczynić.

W myśl więc powyższego założenia, — stając w obronie zdobytych dotychczas praw autonomicznych, miejskich i hołdując zasadzie, że w powyższym kierunku na żaden sposób cofać się nam nie wypada, lecz przeciwnie z odświeżoną przyłbicą i z pewną świadomością celu naprzód postępować należy — podnosimy w interesie wszystkich naszych miast w pierwszym rzędzie nieodzowną konieczność zorganizowania pracy przez powołanie do tego osobistości, a mianowicie obecnie, gdy czem raz większe bywają stawiane do miast, różnego rodzaju wymogi na cele publiczne ze znacznymi kosztami połączone

Podnosimy zatem i popieramy jak najmocniej w kołach sejmowych poruszoną myśl posła naszego miasta dra Moczkowskiego, ażeby już raz pp. posłowie z miast przystąpili do zawiązania od dawna niezmiernie pożądanego „klubu lub kół posłów miejskich“, z pewną stanowczą organizacją w taki sposób, ażeby posiedzenia klubu, rozbiór i przygotowanie spraw pol decyzją sejmową odbywać się mogły odrębnie od Sejmu i w takim czasie nawet, kiedy Sejm nie obraduje t. j. kiedykolwiek w toku roku.

Pierzeszemu Władcy Stanisławowskiemu,
Najprz. Księdzu Biskupowi Dr. J. Pełeszowi, na
pamiątkę Jego instalacji d. 10. stycznia 1885.

Trzy opisy historyczne

STAROKSIAŻECZEGO GRODU HALICZA.

Skreślone przez Dr. J. Szaranewicza Lwów 1883.

Podał w streszczeniu

A. K. BLACHOWSKI

W pierwszym opisie (drukowanym w r. 1860. w „Zorze Halickiej“ — w ruskim języku) podaje autor najdawniejsze dziejowe wypadki, które miały miejsce już to w Haliczu, już to pod murami grodu, a na nich dalsze swoje opiera poglądy; przedstawia tudzież ustrój wewnętrzny życia w starodawnej stolicy halickiej.

Halicz założony jeszcze przez Słowian pogańskich, zaczęł i nazwa pogańsko-słowiańska przemawia, należał do rzędu grodów Czerwieńskich.

W kronice Ipatiewskiej znajduje się wzmianka, że „z Czerwieńska dobrze było posyłać do Halicza“. Do „ziemi Halickiej“ zbiegł też Świętosław (r. 1015), a chroniąc się tam w Karpatach, został zabity na Świętosławiu (między Hrebenowem a Tuchlą). Za panowania Swiatopełki (w XI stul.) woź „Haliczanie“ sól nad Dniepr, a „kupecy haliccy przewozili klejnoty z Kijowa do „Halicza“. Włodzimirko (potomek Włodz. W.) przenosi się z Przemyśla do Halicza (r. 1141.) i nazywa się odtąd „księciem Halickim“ i od tego czasu staje się Halicz grodem obronnym.

Długosz wspomina o „tylnych wrotach“ Halicza. Była to najwspanialsza brama, „niemiecką“ zwana. Gród mieścił w sobie dworzec książęcy, o czem kroniki wyraźnie piszą, jako też i o tem, że góra zamkowa glinkowata. Podobnej formacji jest całe pasmo gór z prawej strony Dniestru Halicz otaczające, na ich grzbiecie zatem stał starodawny Halicz. Dzisiejsze ruiny zamku nie są szczątkami starożytnego grodu; mury zamek stanął po napadzie Tatarów w r. 1621. Przedtem, mieścił Halicz w sobie dwa zamki „dreniane“; pisze o tem Gwagnin i Celarius.

Dwór książęcy w okresie panowania książąt

ruskich opisują kroniki. O świątyniach są także ogólne wzmianki; dokładniej wymieniona jest tylko zamkowa cerkiew św. Spasa, leżąca niedaleko od zamku. Kroniki wspominają często o cerkwi Matki Boskiej, w niej to pewnie „siedział Jarosław, książę halicki, wysoko na złotym tronie. W tej cerkwi były groby halickich książąt, tam złożono zwłoki księcia Romana (bohatera z pod Zawichostu 1205 r.). Oprócz tego był klasztor i cerkiew św. Jana i prawdopodobnie św. Michała.

Godłem księstwa Halickiego była ukoronowana kawka (hałka) w polu białem (1410 r.).

Z pogańskich czasów nie ma pamiętników pisemnych, ale zachowało się wiele nazw miejscowości, gdzie stały bożyszcza, którym cześć oddawano. Jest mogiła, dziś zapadła, za dąbrową koło Sokola, i być łatwo może, że była to owa t. z. „Hałeczyna mogiła“, o której kronika wspomina, jako o miejscu, gdzie wziął swój początek Halicz. Pod Pietryczem jest góra zwana „Horodyszcz“. Tamtędy, według starych ziemskich aktów, prowadziła granica „ku dołowi, gdzie była studnia“, po tem przecinała lasy, wiodła z Halicza do klasztoru w Pietryczu, drogą „ku brzegowi Dniestru“.

O ile zaś czem raz więcej mnożą się obowiązki administracji miejskiej, przytaczamy następujące sprawy, których należyte przygotowanie i opracowanie wymagałoby pełnego zajęcia a to:

- postaranie się o zmianę w udzielaniu i spłatach pożyczek komunalnych z Banku krajowego i rozdzielenie rat na 50 i więcej lat;*)
- uzupełnienie ustawy szkolnej z r. 1873. szczególnie co do ustępu czyli definicji o majątku zakładowym miejskim;
- obrona miast z powodu projektu wprowadzenia dodatków do podatku pośrednich na pokrycie niedoboru funduszu krajowego, ażeby się to nie odbiło głównie na mieszkańcach miast;
- uformowanie i należyty rozkład obowiazku kwaterunkowego cążącego według ustawy na funduszu krajowym;
- deprowadzenia do skutku, wydawnictwa corocznej statystyki rachunkowej wszystkich miast, wprowadzenie jednolitej rachunkowości i lustratorów miejskich;
- przeprowadzenie zmiany ustawy o zniesieniu prawa propinacji odnośnie do miast, nie czekając upływu ustanowionego terminu generacyjnego i zmiany co do lokacji funduszy miejskich, zbieranych na cel indemnizacji propinacyjnej; nareszcie
- rozne inne sprawy żywotne miast naszych dotyczące, jak n. p. powiększenie liczby posłów z miast, pomnożenia izb handlowych i przemysłowych, — o az pomnożenia filii Banku austro-węgier., kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych, Zakładów zastawniczych, i wiele a wiele innych na prędce skreślić się nie dających spraw.

Wszystkie te zadania spełnić się dadzą bez uwłaczania innym sprawom krajowym lub stronnictwom, w obec których klub posłów miejskich zająć może wybitne i poważne stanowisko wzajemnie się wspierając, chodząc o to, ażeby obudzić się czemprędzej zwłaszcza, że żadne miasto z pewnością nie usunie się oł składki na koszt Zarządu takiego klubu.

*) Postaramy się wkrótce tę tak ważną dla naszego kraju sprawę umieścić w obszerniejszych artykułach. Prz. Red.

Ze starożytnym Haliczem graniczyły liczne osady, jako to: Kryłos, Zalukiew, (gdzie jeszcze w XV. wieku była cerkiew św. Spasa). Na gorze od zachodu stała cerkiew św. Pantelemona, dziś osada pod nazwą św. Stanisława wraz z kościołem nadanym przez Zygma. Augusta Franciszkanom halickim.

Kronika Ipatiewska opisuje Dniestr, płynący u stóp Halicza od strony północnej, stanowiący dogodną obronę przeciwko napadom, tudzież żeglugę dniestrzańską.

Dane te posłużyły na miejscu do śledzenia za uroczyskiem, gdzie stał przed historyczny, pogański Halicz.

Blizsze pojaśnienia historyczne są następujące:

Gród Halicz, jako stolica, był często obleganym i zdobywanym. W r. 1144. podnieśli Haliczanie rokosz przeciwko nieobecnemu księciu Włodzimirkowi, któremu Halicz wzrost swój zawdzięczał. Włodzimirko obległ Halicz, zdobył i ukarał surowo rokoszan (stronników Iwana Rościszawicza, który uszedł do Kijowa).

Włodzimierz (syn Jarosława) uchodzi podobnie przed zbuntowanymi Haliczanami do Węgier

Mamy więc nadzieję, że starania powag poselskich z miast w Sejmie, doprowadzą przynajmniej w tym nowym roku do zadośćuczynienia powyższym potrzebom, głównie przez zorganizowanie klubu posłów miejskich, do którego — jak słyszymy — miało już przystąpić dotąd 28 posłów, czem jedynie uwydatnić i namarkować można będzie pracę i zapobiegliwość pożyteczną dla miast, tem samem usprawiedliwić położone w posłach naszych zaufanie wyborców.

Gdzie źródło upadku rolnictwa naszego?

(Ciąg dalszy)

Postaramy się nasze twierdzenia dowodami poprzeć.

Wiadomo, że w celu rozszerzenia fachowych umiejętności rolniczych, istnieją szkoły rolnicze. Że szkoły rolnicze są podstawą do tego celu najracjonalniejszą, nie potrzebujemy się silić na przekonywanie w tym względzie dowody. I jakkolwiek dalecy jesteśmy od myśli, by ilość, a w pewnej mierze może i jakość szkół rolniczych w kraju naszym była już dostateczna i odpowiednią, i jakoby w tym kierunku czynność krajowej reprezentacji można za ukończoną uważać, to mimo to, musimy wyrazić słuszny żal do tych, którzy z istniejących w kraju szkół rolniczych nie korzystali tak, jakby korzystać powinni byli. A więc w tym kierunku nie zwałajmy winy na kogo innego, tylko uderzmy się w piersi i powiedzmy, żeśmy sami zawinili, gdy w kierunku rolniczym nasze wiadomości są niewystarczające. Mam na myśli dublańską szkołę wyższą, — która od czasu swego 25-letniego istnienia, jako wykazały nam akty tejże szkoły, wydała niewiele jak 144 teoretycznie wykształconych rolników dla naszego kraju. — Ponieważ jest to fakt nadzwyczaj ciekawy, dlatego nie zawadzi, gdy mu się bliżej przyglądnijemy.

Dublańską wyższą szkołę rolniczą, która dziś stoi na wyżynie akademii rolniczej, założono w r. 1857. Pierwotnie była ona średnim naukowym zakładem rolniczym, a jako własność c. k. Tow. gospodarskiego — chodziła do r. 1880 różne dole i niedole, ale — każdym razie stała na stanowisku swego powołania. W r. 1879/80., kiedy przeszła na własność kraju, uległa organizacji w ten sposób, że zamieniono ją na „wyższą szkołę rolniczą“, a uczniami jej mogą być ci, którzy ukończyli średnie szkoły i uzyskali świadectwo dojrzałości.

Już od czasu swego założenia, miała ona

i za złoto naprowadza teraz Węgrów pod Halicz, którzy zdobywają gród, wypędza Romana Mściławicza*), a król Bela III. osadza tam swego syna Andrzeja (1188 r.)

Włodzimierz udał się do Polski, do Kazimierza Sprawiedliwego (1190 r.), który ujmując się za pokrzywdzonym, wysłał wojska swe, które obległy Halicz, zmusiły go do poddania się. Rozpasanych Węgrów i Andrzeja Haliczanie wypędzili. Wtedy to „Polacy zrobiwszy porządek oadzili Włodzimierza na tronie ojca jego“ (Długosz). Już wtedy wielu z wojska polskiego osiedliło się w Haliczu. Po śmierci Włodzimierza (1190 r.), powrócił za pomocą Leszka Białego na tron halicki Roman, który połączył z Halickiem i swoje księstwo Włodzimierskie.

(C. d. n.)

w łonie gospodarzy kraju, niechętnych — chyba sam Bóg wie, na jaki karb należałoby tę niechęć zapisać. Zdaje nam się, że nie odbiegniemy od prawdy, gdy przypuścimy, że ta niechęć nieusprawiedliwiona i nieuzasadniona niechęć, leżała w naturze konserwatywnej, większości naszych gospodarzy. Ta niechęć do szkoły objawiała się w arcyznakomity sposób tem, że kraj nasz po prostu szkole tej dostarczał niewielkie procenty uczniów. — Liczba uczniów w dublańskiej szkole wahała się zawsze między 40—70., a do tej liczby, kraj nasz przyczyniał się od 10—15%. — Resztę uczniów dostarczały zabrane kraje jak: Królestwo polskie, Żmudź, Litwa, Podole, Ukraina, Wołyń i t. p. — Biorąc średnią cyfrę z corocznej liczby uczniów w dublańskiej szkole 55 otrzymamy, że przez lat 28 było ogółem uczniów 1540. Kraj nasz przyczyniał się do tej cyfry procentem średnim 12, czyli w dublańskiej szkole od czasu jej istnienia kształciło się na przyszłych gospodarzy, około 180 uczniów z kraju naszego pochodzących. Ponieważ jak wiadomo, nie zawsze i nie wszyscy, przyjeżdżają do jakiegoś zakładu naukowego po to, żeby odnosić korzyści z nauki pewien % przyjeżdża nie w celu nauki, raczej zabawy, dlatego nie możemy przypuścić, aby ci wszyscy 180 odnieśli jednakowe korzyści ze szkoły dublańskiej i aby się wykształcili na zawodowych gospodarzy wiejskich, w ścisłym i całym tego słowa znaczeniu. My weźmiemy prawdziwy procent 40 takich, którzy się na gospodarzy kształcili i wykształcili, a otrzymamy z tego liczbę 72 wykształconych rolników, jacy się w całym naszym kraju znachodzić mogą. Nikt nam nie zaprzeczy, że pewien % i z tej jeszcze cyfry opuściło zawód, do którego się sposobili; pewien % umarło; pewien % opuściło nasz kraj w nadziei i chęci polepszenia bytu. Gdybyśmy mieli tylko procenty na to odciągnęli, liczba ta jeszczeby mniejszą wypadła. Ale my z rozmysłu nie będziemy już wcale tych procentów ściągali, ale i owszem dodamy jeszcze taką samą liczbę, chociaż z góry przeświadczeni jesteśmy, że przesadzamy, skwalifikowanych rolników, którzy po zagranicami kraju rolnicze studia odbywali, to wypadnie nam w tym wypadku razem około 144 fachowo-uzdolnionych rolników, którzy się mogą w całym naszym kraju — w sześciomilionowym przeważnie rolniczym kraju znachodzić. I czyż w obec tego, spytam najzgorzalszego optymisty nie musi nasze rolnictwo upadać? Wszak w dzisiejszych czasach, jeżeli rzemieślnik chce zostać dobrym rzemieślnikiem nie partaczem, — musi odbyć kilkuletnią naukę, — zanim wyzwolonym będzie; wszak sposobiający się do zawodu nauczyciela ludowego, kandydat, musi cztery lata moliźnie nad książką ślepczyć, by otrzymać dyplom kwalifikujący go do przyszłego zawodu. Tylko kształcenie się na rolników, u nas jest całkowicie zaniedbane; w tym kierunku konserwyzm już nam uślał drogę do upadku — a gdy tak dalej pójdzie — ruina nas spotka już w niedalekiej przyszłości. Owe sielankowe, romantyczne czasy, gdzie ziemia przynosiła rolnikowi rentę bez umiejętności gospodarowania, jak widzimy minęły i nie wrócą nigdy; w rozszerzaniu fachowych umiejętności rolniczych, leży jeden z czynników podniesienia naszego rolnictwa.

Oprócz dublańskiej „wyższej szkoły rolniczej“, co prawda nie wliczyliśmy uczniów „średniej szkoły rolniczej“, w Czernichowie i „niższej szkoły rolniczej“ w Dublanach, a zrobiliśmy to dlatego, że wychowankowie tych dwóch szkół mogą być tylko dobrymi wykonawcami poleceń administratorów, nigdy, albo w nieznacznym procencie — administratorami majątków.

Z cyfr, które przytoczyliśmy, widzimy, jak nieliczne są w kraju zastępy, do swego zawodu przygotowanych rolników. Jest to jedna z ujemnych stron naszych. Winy tu nie przypisujemy nikomu; w tym kierunku nie winimy i rządu, nie zarządajmy się owem paradoksalnym twierdzeniem, że zawsze ktoś zawinił, nie my sami. To nas nigdy od biedy nie wyratuje, lecz i owszem zgotuje nam biedę jeszcze większą. Ale przepraszamy, nie zauważyliśmy jak przybraliśmy ton kaznodziei — a to nie nasze zadanie. Chcieliśmy tylko nadmienić

nić, że w nas samych leży w znacznej części podźwignięcie naszego rolnictwa, a leży ono w tem, by się w wiedzę rolniczą wzbogacili ci, którzy z rolnictwem są w bezpośrednim najbliższem otoczeniu i żeby raz już przestano bawić się w rolnictwo z amatorstwa, a raczej, żeby je uważać jako przedsięwzięcie do którego przygotowanie jest warunkiem „sine qua non“.

W jakim stopniu wpływają fachowe wiadomości rolnicze na podniesienie się rolnictwa, przykład naszych najbliższych sąsiadów Węgrów, niech nam wskazówką będzie.

Niedawne to czasy, kiedy rolnictwo w Węgrzech było bardzo prymitywne. Gdybyśmy się cofnęli pamięcią o jakie dwa dziesiątki lat wstecz, to mogliśmy widzieć rolnika węgierskiego orzącego drewnianym pługiem, młócego zboże kopytami nóg konskich i wyrzucającego nawóz i słomę do rzeki. A dziś? Dziś, jakie olbrzymie w stosunku do tego co niedawno było zrobili postępy, o którym twierdzić musimy, kiedyśmy ten ich żmudny owoc pracy, na odbytej niedawno w Budapeszcie wystawie oglądali. A cóż wpłynąć mogło, na ten ich postęp w rolnictwie? Niewątpliwie, że szczęśliwe polityczne stosunki w jakich się Węgrzy od lat 18. bo od r. 1867. znajdują, dobrze zrozumiany i pojęty patryotyzm i szczęśliwe a wytrwałe zabiegi rządu węgierskiego, były tym momentem, który się do podniesienia węgierskiego rolnictwa przyczynił. — Ale po nad to wszystko myśmy dostrzegli jeszcze jeden ze wszystkich może najważniejszy czynnik a mianowicie: „podniesienie fachowych umiejętności“.

Za ilustracją do tego cośmy powiedzieli, niech nam posłuży, króciuchna zebrana historia rozwoju węgierskiego szkolnictwa rolniczego.

Oto, kiedy w r. 1867. węgierskie ministerium rolnictwa utworzono zostało, istniały w Węgrzech tylko dwie szkoły rolnicze a trzecia była w projekcie. Dodajmy raz jeszcze nawiasowo, że rolnictwo węgierskie w owym czasie było bardzo pierwotne. Istniały więc przed 18. laty w Węgrzech tylko wyższa szkoła rolnicza w węgierskim Altenbergu; średnia szkoła rolnicza w Keszthely, a w projekcie było założenie średniej szkoły rolniczej w Debreczynie. Jak żywo musiał rozwój węgierskich szkół rolniczych postępywać, niech nam poświadczy zestawienie dziś w Węgrzech istniejących. Mają dziś Węgrzy: akademią rolniczą w węgierskim Altenbergu; mają cztery średnie szkoły rolnicze: w Keszthely, Debreczynie, Kolos-Monostor i w Koszycach; mają sześć niższych szkół rolniczych: w Debreczynie, Lipto-Ujvar, Ramoszombat, Zsitva-Ujfal, Ada i Czakarow; mają następnie pięć szkół ogrodniczych i tyleż uprawy w innej latorośli: w Erdioszeg, Tarczal, Budapeszcie, Nagy-Enyed i Menes. — Wszystkie te szkoły są krajowymi zakładami, których budżet roczny wymaga oprócz dochodów wpływających z gospodarstw przy tychże szkołach się znajdujących, które wynoszą 122.000 złr. jeszcze wydatków około 200.000 złr.

(Dok. nast.)

KORESPONDENCYE.

Z Tyśmienicy.

(?) W dniu 20. grudnia wyszedł podleśniczy K. Swiderski w towarzystwie Teofila Parady do Ostryni, by ubić parę zajęcy. Na drodze zdybali Litwinczuka niosącego z lasu kradzione drzewo. Gdy ich zobaczył, zaczął uciekać, a K. Swiderski podążył za nim aż na podwórze jego domostwa, chcąc mu zagrabić kożuch, czemu jednak żona Litwinczuka przeszkodziła. Przekonawszy się, że Lit. który przedtem był na prazniku, jest podobno, co łatwo sprzeczkę i bójkę wywołać mogło, ustąpili, a tylko Teofil Parada wziął z sobą jako „corpus delicti“ skradzione polano. Gdy już o parę kroków się oddalili, wybiegło za nimi kilku włościan i obalili Swiderskiego na ziemię. Ten wzywając Paradę do pomocy, bronił i szamotał się z napastnikami, podczas czego z nabitej strzelby, którą miał przy sobie padł strzał i ugodził Jaremka Maroszczaka tak nie-

szczęśliwie, iż tenże wkrótce życie zakończył. Dochodzenie sądowe jest w toku, a obwinionego uwięziono.

Z Brzeżan.

(K. B.) Wezwany, stać w szeregu Waszych korespondentów, choć Bóg świadkiem z obawą czy podołam temu zadaniu. Co tu bowiem pisać i puszczać w świat szeroki z naszego cichego, spokojnego miasta. My nie Stanisławów, u nas niema jak u Was tyle życia towarzyskiego, ruchu umysłowego, słowem, gdzie nam do ruchliwych, słynnych Stanisławowian. Lecz podjąwszy raz to ciężkie brzemię, na wstępie mej służby zaczęć od dwóch nowin, które ostatnimi czasy w brzeżańskim świecie zajęły ogół, a tymi są: Obchód jubileuszowy 40-letniej służby tutejszego c. k. starosty p. Mauthnera, męża cieszącego się ogólnym szacunkiem i sympatją. Gratulowano więc szan. jubilatowi ze wszech stron, darzono różnymi upominkami, a nadto wydano na uczenie tej rocznicy, wspólny składkowy suty bankiet, który kilkaszt guldenów kosztował.

Drugą sprawą ogólniejszego zajęcia jest to, że wygnani pruscy zakładają pod Brzeżanami we wsi Litatynie kolonię rolniczą. Właściciel Litatyna, romantycznie na wzgórzu położonej włości, p. Bogdanowicz, odstąpił banitom pruskim 300 morgów ziemi. Cóż sami rolnicy, zakładają tu sobie więc kolonię rolniczą, jeśli się szczerze i energicznie do dzieła, i mimo zimowej pory, wznoszą już chaty i budynki gospodarcze. Przykład ten godzien naśladowania, oby się stał choć w części spełnieniem i początkiem wejścia w życie trafego planu p. Zygm. Jaroszyńskiego, który go tak wymownymi słowami w obszernych artykułach dziennikarskich propagował. Gdyby się tej zdrowej a głębszej myśli chwyceno, wyszłoby nam to na wielki pożytek moralny, narodowy i materialny całego kraju.

Na tem kończę dziś moją pierwszą wysłkę, przyrzekam jednak wkrótce pomówić obszerniej o naszych stosunkach gminnych, towarzyskich i w ogóle społecznych.

Posiedzenie Rady miejskiej

odbyte dnia 27. grudnia 1885.

O godzinie 7 1/2 zagał posiedzenie burmistrz dr. Ignacy Kamiński, na które zebrało się 28. radnych. Pierwszą sprawą był budżet kopytkowego na r. 1886., referowany przez dr. Kamińskiego, który wywołał długą dyskusję i został przyjęty z następującymi uchwałami: 1. Dr. Zathay podnosi, że czas by już było, by ogródki i place miejskie zostały uporządkowane, tudzież by upomnieć ogrodnika miejskiego, ażeby się pilniej i gorliwiej zajmował tem, za co się go płaci. R. Zins, stawia do tej uwagi wniosek, by wybrać komisję do nadzorowania ogrodów i placów miejskich. Wniosek ten uchwalono i wybrano do tejże komisji pp. Nowickiego, Mikołasza, Brodowicza i Schora. — 2. R. dr. E. Fischler podchwytyjąc naszą myśl w poprzednich Nrach „Kroniki“ podniesioną, stawia wniosek wybrania komisji z 5. członków, celem wybrania i kupienia stosownego placu na założenie publicznego miejskiego ogrodu. Uchwalono i wybrano ad hoc komisję z pp. dr. Fischlera, dr. Zathaya, dr. Mroczkowskiego, Hamera i Schora. R. Hamer proponuje plac, na którym obecnie skarb bohorodeczański ma swój skład drzewny, zaś dr. Zathay plac p. br. Romaszka po obu stronach lip i wniesienie tam zarazem odpowiedniego pawilonu. Pozostawiono to uznaniu komisji. 3. W budżecie kopytkowego wstawiono w rubryce wydatków kwotę 700 złr. na zbudowanie pawilonu na wale miejskim. Przeciw temu powstał i w dłuższym przemówieniu zbijał tę myśl r. Abr. Fischler, stawiając wniosek wykreślenia tej pozycji. R. dr. Mroczkowski poparł ten wniosek, dodał jednak od siebie poprawkę, by tę kwotę użyć na położenie nowych chodników.

Uchwalono: a) zaniechać budowę pawilonu na wale miejskim; b) kwotę 700 złr. w. a. obrócić na położenie chodników przy placu Mickiewicza. 4. Uchwalono dalej, by ulicę obok księgarni uregulować i przebrukować. 5. Następnie przyjęto w ostatecznej uchwale wybudowanie lutrówki miejskiej. 6. Uchwalono koszary obrony krajowej w ulicy Gółuchowskiego przebudować i oddano zaraz przebudowę tę, przedsiębiorcom spółce Gold i Lipa za opustem 3% od cen kosztorysowych. Po uchwaleniu jeszcze innych spraw mniejszej wagi, — zamknął przewodniczący posiedzenie to o godzinie 9 wieczór.

Sprawozdanie targowe

Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie

z dnia 2. stycznia 1886.

Dzisiejsze ceny za 100 klg. loco Stanisławów:

Pszonica od 6.40 do 7.10 Żyto od 5.25 do 5.75 Owies od 5.— do 5.70 Jęczmień od 5.20 do 7.50 Rzepak od 9.40 do 10.— Groch od 5.50 do 8.— Fasola od 5.— do 9.—

KRONIKA.

— Publiczna rozprawa sądowa w sprawie konfiskaty naszego czasopisma (Nr. 12.) za ustęp artykułu wstępnego p. n. „Wiec, rolników“ — przeciw której wnieśliśmy sprzeciw, — odbędzie się jutro t. j. w poniedziałek (4. b. m.) o godzinie 9 rano w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym karnym.

— Rada powiatowa stanisławowska na posiedzeniu pełnem 30. z. m. odbytem, uchwaliła przystąpić jako członek, z roczną wkładką 100 złr. do Towarzystwa „wzajemnej pomocy“ nauczycieli okręgu stanisławowskiego. Uchwała ta czyni zaszczyt naszej radzie powiatowej, a zasługuje tembardziej na uznanie, że sami włościanie należący do niej przemawiali i głosowali za tem.

Prof. Koberth wedle ocen poważnych pisarzy krajowych i zagranicznych, jeden z najznakomitszych prestidigitatorów, produkuje się u nas w sali kasynowej od piątku. Dziś trzecie i ostatnie przedstawienie z studyj hipnotycznych, mnemotechniki, czytania myśli, magnetyzmu i t. p. Bliższe opisanie tych przedstawień podamy w następnym numerze.

— Komitet uroczystości intronizacji ks. biskupa dr. Pełesa, połączywszy się z komitetem duchowieństwa ruskiego i podzieliwszy między siebie czynności, — utworzył najpierw komitet kwaterunkowy, który od 3. stycznia r. b. urządzuje w ratuszu na dole w biurze Inspektoratu policyjnego. Do komitetu tego należą księża ruscy urzędnicy Magistratu i organa policyjne. Komitet połączony wydał dla komitetu kwaterunkowego szczegółową instrukcję. Budynki szkolne miejskie, szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Zabłotowskiej, szkoły ludowej I. przy ulicy Sapieżyńskiej, II. przy ulicy Lipowej, — będą użyte na pomieszczenie gości, którzy nie znajdą takowego po domach prywatnych. Kamienice p. Chuderskiego (obok katedry ruskiej) i p. Święcieckiego, (obok gimnazjum), są przeznaczone na umieszczenie księży kanoników i alumnów, których już w piątek, 8. stycznia b. r. ze Lwowa 56 przybędzie. Postarano się o pościel, łóżka i t. p. dla 300 gości. Obmyślano opalenie, zaopatrzenie w niezbędne sprzęty i usługę. — Zarazem ogłoszono osobny program uroczystości w języku polskim i ruskim, do którego naszych czytelników odślamy.

Na czas uroczystości intronizacji Najprz. Biskupa dra Pełesa jest do gościnnej dyspozycji Szanownych uczestników zjazdu dom parterowy p. Dankiewicza, przy ul. Sobieskiego, składający się z 4 pokoi i kuchni, które właściciel opali. Zgłoszenia przyjmuje ks. katecheta Litwinowicz.

Dnia 9. stycznia b. r. o godzinie 8. wieczór odbędzie się w sali teatralnej muzykalno-deklamatorski wieczorek w cześć Najprzewielebniejszego Biskupa Dra Juliana Pełesa. Bilety na krzesła po 2 złr., 1 złr. 50 ct. i 1 złr. sprzedawane będą w „Narodnej Torhowli“, i w handlu p. Stachiewicza i przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na utworzenie stypendium imienia Najprzew. Biskupa.

Wieczorek ten odbędzie się przy udziale pp. Alumnów gr.-kat. seminarium Lwowskiego i muzyki wojskowej.

— **Olbrzymia 18-letnia Paryżanka** ważąca 375 funtów, pokazuje w hotelu pod 3 koronami od dni kilku jakiś przedsiębiorczy Francuz Wspaniały ten swą objętością okaz podziwia szczególnie ród męzki, tembardziej gdy za dopłatą li jednego szóstaka, wolno oglądać i przez dotykane przekonać się o prawdziwości rozmiarów różnych anatomicznych części tego kolosu.

— **Podziękowanie.** Dla wychowanków Bursy im. J. I. Kraszewskiego pozostałych w miejscu, ofiarował na Święta Bożego Narodzenia p. Teofil Brydziński, piekarz 20 jednokilowych kołaczy, a p. Stachurski, nauczyciel z Uhornik stoik miodu za co im Zarząd Bursy składa niniejszem, serdeczne podziękowanie.

Stanisławów, 27/12 1885.

Za Zarząd Bursy Kraszewskiego
ks. Eiselt. Wł. Axentowicz.

— **Na grabarza** tutejszego doszło nas zażalenie od kilku poważnych i wiarogodnych osób, iż wykopuje jeszcze zdrowe kości i poniewiera ich po cmentarzu, zamiast zakopć w innym miejscu i nie drażnić publiczności widowiskiem takiego nie poszanowania szczątków ludzkich. Zwracamy na to uwagę dotyczącej władzy i prosimy o usunięcie na przyszłość tych barbarzyńskich praktyk.

— **Sprostowanie.** W numerze 12, szanownego czasopisma z dnia 13. grudnia 1885. w dziale „Kronika”, wyczytaliśmy uczyniony tutejszemu zarządowi szpitala powszechnego zarzut, że odwiedzający chorego w szpitalu Kop. zastali go w takim opuszczeniu i zaniedbaniu, że widok ten wstręt i litość budził. Owóż uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że my chorego Kop. w szpitalu przez cały czas jego pobytu tamże prawie codziennie odwiedzaliśmy, i dla tego jako naoczni świadkowie jego położenia śmiało potwierdzamy, że było ono pod każdym względem takie, że chorego Kop. lepszego położenia i pielęgnowania życzyć sobie nie mógł, bo instytucja ta stoi dziś na takim stopniu, że jej zgoda nie zarzucić nie można. Strona zatem, która to powyższe doniesienie uczyniła, minęła się zupełnie z prawdą.

Franciszek Mayer. W. Danda.

— **Z ulicy.** Uprasza się Szanowną Redakcję o pomieszczenie w „Kronice” co następuje:

„Uprasza się Zarząd miasta o pokrycie kanału przy końcu ulicy Zabłotowskiej będącego, zięjącego już zdala, zimą i latem odrażającą, zgniłą wonią, jeżeli nie już ze względu na nosy pozechodniów, to ze względów czys. o sanitarnych.” — O.

— **Towarzystwo „Rodzina”** nadseła nam następujące ogłoszenie:

Wydział Centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina”, wzywa uprzejmie członków rzeczywistych, aby zaległe po dzień 31. grudnia b. r. wkładki zapłacili do rąk zarządów pojedynczych oddziałów po dzień 15. stycznia 1886 r., gdyż skutkiem dalszej zwłoki naraziliby się na utratę praw już nabytych w myśl §. 29. statutu. — Ponieważ następnie dziesięciu członków rzeczywistych, mianowicie sześciu z oddziału lwowskiego, a czterech ze stryjskiego, od 1. stycznia i 1. lipca 1886 r. nabędzie już prawa do funduszu emerytalnego, przeto od 1. stycznia 1886 r. pobierać będziemy 6% owe odsetki zwłoki od zaległych należności na rzecz funduszu Towarzystwa.

We Lwowie, 20 grudnia 1885.

Szczepan Wicherek r. w. Dr. Bliziński r. w.
sekretarz. wiceprezes.

— **Na weteranów polskich** z r. 1830/31 złożył przewodniczący tutejszego oddziału Tow. pedagogicznego p. Kudelski, jako dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego, — do rąk p. Kopernickiego kwotę 25 złr. w. a. — zaś do rąk p. burmistrza dr. I. Kamińskiego kwotę 17 złr. 34 ent. w. a. — którą to ostatnią rozdał dr. Kamiński między trzech najpotrzebniejszych weteranów, jako zasiłek na święta Bożego narodzenia.

— **Poczta tutejsza** zamiast iść z postępem, cofa się jakoś w miłe czasy dawne małomiejskiego kantoru. Wiadomo przecież, że Stanisławów wzrósł w ostatnich latach pod każdym względem i odgrywa dziś śmiało rolę wielkiego miasta. Jako takiemu więc należało by się słusznie, by miał te same wygody jak inne większe miasta, n. p.: Przemyśl, Tarnów i t. p. Temczasem tu góruje, zasada: „naj b u d e - j a k b u w a ł o”. W święta i niedziele poczta zamknięta, przez czas południowy w dzień powszednie też zamknięta, — a jakie to dla publiczności i światu handlowo-przemysłowego przyjemności i wygody, zdaje się nie potrzeba bliżej określać. Pociągi kolejowe spóźniają się często, poczta przeto około samego południa dopiero zaczyna rozbiierać nadeszłe korespondencje i przeselki. W tem 12 godzina bije, biura się za-

myka i czekać aż do 3 po południu choćby na najpilniejsze listy. W małej mieścinie choć tyle wygody, że poprosiwszy grzecznie pocztmistrza, (który zwykle w tym samym domu mieszka), uzyskasz wydanie prędsze, — tu ale forteczne drzwi nawet i dla grzecznej prośby nie przystępne. Urzędnicy, którzy też dopiero o 12 z biur wychodzą i bądź dzienniki, bądź listy odebrać lub nadać mają, są też pozbawieni tej wygody. Obecnie gdzie przybywa ruskie biskupstwo, urząd górniczy, istnieje 2 czasopisma miejscowe i liczba mieszkańców się zwiększa, — możeby Świętna krajowa Dyrekcja poczt, znana z uwzględniania słusznych żądań, raczyła zarządzić by tutejszy c. k. urząd pocztowy, był i przez godziny południowe otwarty

— **Głęboki rów przed pałacem biskupim**, może się stać łatwo powodem nieszczęścia, osobliwie w casie wieczornego natłoku publiczności w dniach pochodu i innych uroczystości z przyjęciem ks. biskupa połączonech. Wprawdzie Magistrat zażądał by c. k. Starostwo, (jako zawiadawca tej realności) dla bezpieczeństwa publicznego, zarządziło pokrycie tego rowu, — otrzymał na to jednak odmowną odpowiedź. Smutna to rzecz, że c. k. władza polityczna tak obojętnie traktuje bezpieczeństwo publiczne, i da się śnać nakłonić do tej niezbędnej potrzeby dopiero wtedy, gdy już ktoś ciężkiem uszkodzeniem dostarczy wymowny dowód, że taka łapka na ludzi dłużej istnieć nie może. — Do kogo ale poszkodowany będzie w onczas miał pretensję?....

Pan Gamski, przedsiębiorca budowy kolei złożył na ręce administracji naszego pisma kwotę 2 złr. oszczędzoną z portoryum noworocznego kłota przeznaczoną dla funduszu weteranów polskich. Kwotę tą odesłaliśmy na ręce Dra Kamińskiego

— **Na pomnik Kazimierza.** W w Krakowie, złożyli w naszej Redakcji p. p. Izidor Mintz 1 złr Leopold Mahl 1 złr. Izaak Neigier 50 ct. Maurycy Landy 2 złr. Lazar Ehrlich 50 ct. — Razem 5 złr. w. a. Możeby też i inni p. p. Izraelici tutejsi poszli za tym pięknym przykładem i pospieszili z datkami na pomnik, który na wieki ma świadczyć, że i żyd wdzięcznym być umie!

— **Jedenaście dzików** ubito w jednym dniu (23. grudnia z. r.) w państwie Chorostkowskim w lesie Pustolowieckim.

Korespondencje „Redakcji”.

P. Henryk Bor. we Wiedniu. Sprawa wiadoma załatwiona już wystąpieniem szan. pańskich kolegów w poprzednim Numerze. — zbyteczna więc odnawiać ją! Wierszy nie przyjmujemy, za to korespondencje są nam pożądane.

Pani Hel. Z. w T. Dziękujemy za słowa uznania i zachęty. Feletony tego rodzaju, będziemy i nadal umieszczać.

P. dr R. w. P. Zgadza się w zupełności z panem i tak też i na przyszłość działać będziemy.

P. Jul. S. tu. Polemik osobistych bezwarunkowo nieprzyjmujemy. Udać się pan o to do amatorów takich skandalików.

P. N. w Bucz. A gdzie obietnice? Możeby teraz z nowym rokiem, nową a pożądaną nam siłę zyskać w Nim można?

P. B. w H. Czy i panu jaki kapelusz tak skroń ścisnął, żeś o nas zapomniał?

P. M. D. tu. Niepotrzebna irytacja. Wszak cała treść tej recenzji w „Dzienniku Polskim” (Z), zdradza laika lub podehlebę najczystszej wody

Dział literacko-artystyczny.

Wieczorek deklamacyjny-muzykalny Towarz. miłośników muzyki, odbył się 30. bm. na zakończenie starego roku wraz z tańcami. Produkcje chórów męskich wypadły doskonale, spiewy „Łza” i „Muzykanci” podobały się bardzo. Deklamacja p. K. (Ujejskiego „Modlitwa przy chrzcie dziecięcia”) i gra tegoż na wiolonczeli, na których to obydwu polach znany zaszczynie, wywołały przeciągłe oklaski. Potem nastąpiły tańce, aranżowane wyśmienicie przez p. S. i wśród wesołej pogawędki, skocznych piasów i istic domowej swobody, bawiono się ochoczo aż do godziny 4. rano. Dyrekcji tegoż Towarzystwa należy się istotnie uznanie, że przez takie wieczorki łączy tem silniej swoich członków wesołą, swobodną a przyjacielską zabawą, z której każdy wynosi najmielsze wspomnienie i zadowo-

lenie. W czasie karnawału, wieczorki te będą miały wielkie powodzenie, byle tylko nasze piękne panie w toaletach, więcej domowych, aniżeli jak dotąd w strojnych jawić się raczyły.

— **„Światelko”** ilustrowane czasopismo dla dzieci polskich, wychodzące tu od lat 4 pod redakcją p. Stan. Tokarskiego, a odznaczające się pedagogicznie doborową treścią, narodową tendencją i staranną w ogóle redakcją, możemy naszym rodzinom polskim polecić z nowym rokiem jak najgoręcej. Weźcie pierwszy lepszy Nr. tego pismka do ręki, a przekonacie się, ile tam zacnej polskiej myśli, ile wzniosłego ducha i pięknych zasad jakimi właśnie w dzisiejszych smutnych dla nas czasach, nasze młode pokolenie karmić należy. Prenumerata tak mała, (gdyż tylko 4 złr. a. w. rocznie) nieuczyni żadnej rodzinie uszczerbku, a zasieje niejedno zdrowe, pożyteczne ziarno w sercu i głowce dziatwy, podtrzyma to jedyne u nas tak potrzebne i tak chwalebne swemu zadaniu odpowiadające wydawnictwo. — Nie dajmy się w tym względzie zawstydzać Niemcom, Czechom i t. p. u których takie pismka w krocach się rozchodzą, podczas gdy my i to jedyne tak obojętnie traktujemy.

POCIĄGI KOLEJOWE

w Stanisławowie.

(Wedle zegaru kolejowego)

Przychodzą:

Ze Lwowa: miesz. 5 godz. rano. posp. 9 godz. 14. min rano; miesz. 6 godz. 15 min. wiecz.

Z Czerniowic: miesz. 8 godz. 50 min rano; posp. 6 godz. 6 min. wieczór; miesz. 8 godz. 51 min. wiecz.

Ze Stryja: miesz. 4 godz. 48 min. rano; osob. 9. godz. min. rano; osob. 5 godz. 51 min. popoł.

Z Husiatyna: osob. 8 godz. 35 m. rano i osob. 5 godz. 37 min popołudniu.

Odechodzą

Do Lwowa: miesz. 9. godz. 15 min. rano; posp. 6 godz. 16 min. wieczór; miesz. 9 godz. 9 min. wiecz.

Do Czerniowic: miesz. 5 godz. 18 min. rano; posp. 9 godz. 30 min. rano; miesz. 6 godz. 40 min. wiecz.

Do Stryja: osob. 9 godz. 40 min. rano; osob. 6 godz. 2 min. wieczór; miesz. 11 godz. 43 min. w nocy.

Do Husiatyna: osob. 10 godz. rano i osob. 6 godz. 50 min popołudniu.

Nadesłane.

Exsiccator.

ŚRODEK

zabezpieczający drzewo i mury od wilgoci i grzybka

wynaleziony przez

Gustawa Ritter

Inżyniera-Technologa w Warszawie, Królewska 39.

Po wieloletnich doświadczeniach udało mi się sporządzić preparat, który jest bez zaprzeczenia najtańszym środkiem zabezpieczającym od gnicia i grzybka a jako taki oddaje rzeczywiste usługi.

Wprawdzie dotąd jest wiele preparatów pod rozmaitemi nazwami, lecz nie posiadają one tej skutecznej działalności jaką w sobie prawdziwy **Exsiccator** przezemnie wynaleziony zawiera, a który w praktycznym użyciu jest koniecznie potrzebny.

Exsiccator mój używanym być może nie tylko jako smarowidło do nowych budowli, zakładów przemysłowych i t. p. lecz przedewszystkiem jako środek zabezpieczający i utrwalający słupy, ściany i sprzęty drewniane znajdujące zastosowanie w ogrodnictwie i gospodarstwie rolnem. **Exsiccator** jest wielce zbawiennym do pociągania nim sprzętów gospodarczych jako to: wozów, tacek i wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych; dalej drzwi, żłobów, ryn, beczek, ram do okien, oraz wszelkich naczyń i budowli z drzewa a także pokładów kolejowych (szwellen), podłóg, słowem wszystko to, co jest wystawione na szkodliwe wpływy słońca i wilgoci. Trwale może być zabezpieczonem przez nasycenie moim **Exsiccato**rem.

Jednorazowe posmarowanie za pomocą zwy-
czajnego pędzla zabezpiecza na całe lata od uszko-
dzenia, chociażby takowe były wystawione na cią-
głe wpływy powietrza.

Belki i ściany dwukrotnie pociągnięte Exsic-
catorem, nie dopuszczają wilgoci i grzyba
drzewnego.

Nadmienia się także, że gdyby kto zechciał
przedmioty pociągnięte Exsiccatorem pomalo-
wać olejną farbą to farba powinna być nieco jaś-
niejsza, gdyż Exsiccator cokolwiek przebiega
z pod świeżo nałożonej farby na tenże.

Exsiccator ma i tę własność, że uprzy-
krzone muchy podczas znoyjnych dni znaj-
dujące się po większej ilości w stajniach i

oborach zupełnie odpędza a tem samem mo-
żna bydło od nich uchronić, gdyż owady te
nie tylko że narażają na dokuczliwe cierpienia, ale
pozostawiają pod przeciętą skórą swe zarodki. Za-
radczym środkiem jest sposób następujący: przed
wypuszczeniem bydła na pastwisko należy zawiesić
mu na szyję sznurek nasączony w płynie Exsic-
catora, sznurek ten powinien być założony
w ten sposób jak szleje u konia, przy czem niech
ma łokcie lub więcej objętości, aby był nawieszony
swobodnie i co każde 10 dni nasycać w Exsic-
catorze, wówczas jest bez zaprzeczenia skutecz-
niejszym niżeli smołowiec (Ther) bo pomimo, że
takowy często bywa w podobnych razach a nawet
i przy sprzętach drzewnianych na wsiach używany,

lecz użycie go nie można nazwać praktycznem,
gdyż smołowiec zalewa i zalepia każdą strukturę
przez co się tylko wywołuje zamólenie.

Zważywszy wyprobowane własności Exsic-
catora i upewniwszy się że nasączony nim
sprzęty gospodarcze będą o wiele trwalszemi, gdyż
nie szkodzą im ani działanie słońca, ani deszczu
śmiało go mogę zalecić osobom interesującym.

Nadesłane

Zwraca się uwagę na ogłoszenie I. ogóln.
Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków we Wie-
dniu, które jak nam donoszą, z zobowiązań przy-
jętych najrzetelniej wywiązuje się.

W składzie fortepianów

K. KULIŃSKIEGO

przy ulicy Kazimierzowskiej Nr. 10.

w Stanisławowie

sprzedaje się

fortepiany nowej konstrukcji

od 250 do 400 złr. w. a. za gwarancją.

(1-3)

Kupnom, sprzedaży dóbr, folwarków mniejszych, lasów,
zboża, domów i realności, dzierżawom dóbr, propinacyi
i pomieszczeń, dostarczeniom oficyalistów prywatnych,
rzemieślników dworskich, służby kuchennej, pokojowej
i każdego zawodu służ

pośredniczy

od 5 lat istniejące biuro wywiadowcze G. B.

w Stanisławowie,

które ciesząc się dotychczas powodzeniem i zaufaniem P. T. Pu-
bliczności uprasza i nadal o liczne zgłoszenia się, a mając znaczny
wybór poruczonych mu zakresów jest w możności wszelkim życze-
niom zadosyć uczynić.

Z wysokim szacunkiem

G. Bogdanowicz.

Pierwsze austriackie

OGÓLNE TOWARZYSTWO

ubezpieczeń od wypadków

we Wiedniu

wypłaciło mi na dniu dzisiejszym przez główną jego agencję
w Stanisławowie (p. p. Seinfeld & Fränkel w Stanisławo-
wie) za wypadek, który mię dotknął, jak najrzetelniej i najsumiennie

Wskutek tego sumiennego i rzetelnego wypłacenia tego
odszkodowania czuję się w obowiązku złożyć publicznie wspomnio-
nemu towarzystwu moje uznanie i serdeczne podziękowanie.

Chcąc się wywiązać z tego dla mnie tak przyjemnego
obowiązku, upraszam Szanowną Redakcję, ażeby raczyła umieścić
moje podziękowanie w szanownym swem czasopiśmie, gdyż podając
to prawdziwe szlachetne postępowanie tego towarzystwa do publi-
cznej wiadomości, dążę, ażeby moje uznanie o ile możności do roz-
powszechnienia tej dla pracowitego świata tak pożytecznej insty-
tucyi się przyczyniło.

Z wysokim poważaniem

Hyrcnimus Ochmann.

buchalter w fabryce żelaza w Ottynie.

Ottynia, dnia 31. grudnia 1885.

Uczciwą służbę kuchenną, pokojo-
wą i do wszystkiego dostarcza
biuro wywiadowcze w Stanisławo-
wie, a że pod tym pretekstem dużo
faktorów dostarcza służbę, przeto
upraszam o zamówienie osobiście
lub pisemnie wprost z biura ulica
brukowana I. S.

Zywych

**30 par kuropatw
do sprzedania**

Adres wskaże Administracja „Kro-
niki Stanisławowskiej”.

Odziś w niedzielę dnia 3. stycznia 1886. w sali kasynowej

ostatnie

Soirée Amusante

Profesora

ROBERTHA

z Medyanu.

Ceny miejsc:

Pierwsze miejsce 1 złr. 50 ct.,
dalsze 1 złr., Parter 50 ct.

Początek o g. 7½, wieczór.

Biletów nabyć można w aptece
Wgo Amirowicza i przy kasie od
godz. 6. wieczór.



Utrzymując obficie zaopatrzoną

SKŁAD SUKNA

sprowadzanego bezpośrednio z najslyn-
niejszych fabryk: francuskich, an-
gielskich i berneńskich, pod
kierunkiem we fachowej szkole
wiedeńskiej wykształconego
majstra — jest w możności
zadowolić nawet najwy-
bredniejsze żądania.

Ceny stałe
umiarko-
wane.

Zamówienia
wykonuje się sta-
rannie i z wszelką
dokładnością; — w ra-
zie życzenia w 24. go-
dzinach.

Ręczę za dobór materiału, do-
kładną i trwałą robotę, tudzież e-
leganckie wykonanie — poleca się wzglę-
dom P. T. Publiczności.

Ulica lipowa vis-a-vis propinacyi.

Magazyn i pracownia sukien męskich
E. SZYMAŃSKIEGO i J. MAULIKA
W STANISŁAWOWIE.

Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności, iż w dniu 28. listopada 1885 r. przeniosłem moją od lat 18-tu w Stanisławowie istniejącą

Drukarnię i Ekspedycję nakładów

pod firmą

J. DANKIEWICZ

do nowo-zbudowanej kamienicy własnej

ul. Kazimierzowska obok Kasy oszczędn.

Z uzyskaniem obszernego lokalu byłem w stanie zakład mój znacznie powiększyć zaopatrując się w bardzo bogaty zapas najnowszych czcionek, nowe maszyny i t. p. — a całem mojem przedsięwzięciem było, aby przez zastosowanie najświeższych wynalazków techniki drukarskiej wszelkie zlecenia wykonywać nie tylko po cenach najniższych w kraju, ale aby obok tego eleganckiem wykonaniem przewyższyć produkcję zagraniczną.

Posiadając bogaty wybór rozmaitych winiet, pism ozdobnych, kaligraficznych i rondowych, polecam się do wykonania biletów wizytowych, zaproszeń i t. p., które wykończeniem swem przewyższają litografię, a są o 50% od niej tańsze.

W stałym zapasie drukarni znajdują się rozmaite druki gotowe, które można librami nabywać a spis i cennik tych druków wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyczków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcem i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy Stanisławów: Apt. A. Amirowicz, A. Beill i J. Macura.

Płynne

ZŁOTO i SREBRO

do pozłacania i naprawy ram, drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania przedmiotów metalowych, każdy może z łatwością pozłacać lub posrebrzyć wszelki przedmiot.

Cena jednej flaszki 1 złr. w.s. za gotówkę (tęż w markach pocztowych) i pobraniem pocztowem

u L. Feith jun. w Bernie

(Morawa). 39. 5-6.

Wielki podziw

wzbudają wyroby pierwszej wiedeńskiej fabryki przedalnej sporządzane wedle przepisów największych powag lekarskich z czystej wełny — najmodniejsze obecnie

Zimowe kaftaniki zdrowia.

Moje kaftaniki zdrowia są najcieplejszą i najzdrowszą odzieżą, gdyż:

1. Utrzymują ciało całe w równym cieple,
2. Chronią od zaziębienia, gdyż tworzący się pot wsiąka w siebie porowata wełna,
3. Dolega do każdej objętości ciała,
4. Nadzwyczaj praktyczne, wygodne i tanie, gdyż kosztuje tylko

1 złr. 80 cent.

Niech więc nikt, komu zależy na jego zdrowiu nie zaniedba obstarować sobie zaraz taki zimowy kaftanik zdrowia, gdyż ten jest lepszym jak każde inne odzienie zimowe. W najlepszej jakości i prawdziwie do nabycia jedynie

w I. wiedeńskim interesie komisyjnym i exportowym

Wiedeń, III. Kolonitzgasse Nr. 8.

Przy zamówieniu wystarcza podać czy duży, średni lub mały. Wysyłki za pobraniem pocztowem. 37. 5-6.

Osoba inteligentna wdowa po Poetmistrzu bezdzietna uzdolniona do zarządu domowego, gospodarczego, szycia, kroju, towarzystwa lub jako bona poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość i rekomendacje udziela biuro wywiadowe G. Bogdanowicza w Stanisławowie.

Konkurencya

szachrajstwu z derkami końskimi.

Od 87 lat istniejąca

c. k. kraj. uprzyw.

Fabryka koców i derek końskich

przedtem Lichtenauera W-dwa i Synowie

dostarcza przez swój skład we Wiedniu

DERKI KOŃSKIE

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie w niespożytej trwałości, ciemne tło jasne szlaki sztuka po

1 złr. 60 cent. a. w.

już z opakowaniem.



Przy odbiorze 10 sztuk jedna derka darmo lub 10% opustu od ceny. — Tylko przez krociowy wyrób i olbrzymią sprzedaż możemy te derki końskie w takiej dobrej jakości i wielkości tak niezwykle tanio sprzedawać. — Setki podziękowań są złożone do oglądnięcia i przekonania się.

Proszę uważać na adres:

Fabryka derek końskich główny skład Wiedeń I, Rothenbaumstrasse 14.

PRZESTROGA!

Przestrzegamy każdego przed kupnem tego towaru u tych firm, które się obawiają swoje nazwisko publicznie i jawnie ogłosić i nazwę ogłoszenia nieprawnie naśladować.

!!! Ostrożność zalecona !!!

NIEZAWODNE.



Roborantium (esencja na porost włosów i brody) na umiejętnie doświadczeni i wielu skutkach oparty środek przeciw łysieniu, wypadaniu włosów, łuszczeniu i siwieniu. Jedyny prawdziwy środek do porostu i wzmocnienia włosów dla swej orzeźwiającej i odżywiającej zalety, jest „Roborantium” nader skutecznym przeciw osłabieniu jamicy i bólu głowy. Cena oryg. flakonu 1 złr. 50 ct. — flakon na próbę 1 złr.

Kosmetikum (włosy wzmacniający olejek) nader delikatny nieporównany do nadania włosom miękkości i falistości. Crys. flakon 1 złr. 50 ct. — prób. flakon 1 złr.

Eau de Hebe orient. środek piękności nadaje ciału delikatności, białości i czystości cery, niszczy piegę i t. p. Cena 85 ct.

Bouquet du Serail de Grolich perfuma do chustek dla eleganckiego świata, jest perłą wszystkich pachnideł. Cena 1 złr. 50 ct. i 80 ct.

Morawsko-karpacka woda do ust 60 ct.

Grolicha tinktura do farbowania włosów i brody farbująca od blond do ciemno-szatyrowego koloru. Cena 1 złr.

Grolicha Hair-Milken (mleko włosy odmładzające) żadna farba, lecz środek nadający siwym włosom ich pierwotną barwę. 2 złr.

Grolicha Poudre depilatoire niszczy wszelki porost włosów. 70 ct.

Grolicha woda przeciw łupieżu gubi niezawodnie i szybko łupienie się skóry na głowie. 1 złr.

Grolicha pomada z kwiecia majowego najlepsza pomada dla konserwacji włosów. 1 złr.

Grolicha Flora-Poudre de Riz biały i różowy, najdelikatniejszy proszek dla dam. 50 ct.

Grolicha Flora-różanna pasta na usta 50 ct.

Te wszystkie środki sporządzone pod nadzorem lekarzy.

Przy każdym z nich dołączone: sposób użycia, świadectwa i pisma dziękczynne.

Fabryka i centralny skład: J. GROLICH w Bernie.

Lekarze uznają wartość Grolicha preparatów przez ustawiczne zamówienia, i tak między innymi pisał p. Alojzy Blümel prak. lekarz w St. Peter pod dnem 25. kwietnia 1885.: „Upraszam o przesłanie za pobraniem pocztowem 8 flakonów Roborantium i 3 flaszek Kosmetikum przy uwzględnieniu odpowiedniego rabatu jako kilkulatnemu odbiorcy. Z poważaniem BLÜMEL prakt. lek.

GŁÓWNY SKŁAD DLA STANISŁAWOWA I OKOLICY w aptece p. MACURY — SAMBORA w aptece J. ALEKSIEWICZA — BRZEŻAN apt. DURST, PRZEMYSLAN apt. E. BARAŃSKI, KOŁOMYI apt. STENZEL, LWOWA apt. Z. RUCKER, KRAKOWA apt. W. REDYK, nadto we wszystkich większych aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobów Grolicha z Berna, gdyż tylko za takie się poręcza. (10. 12 — 52)